

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRAZ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3.

Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, ... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

MIŁOSIERDZIE

"Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią." — Mat. 5:7.

Tak jak do wyrobienia chrześcijańskiego charakteru potrzebnym jest, abyśmy w rozsądzaniu samych siebie i w naszych stosunkach z drugimi kierowali się zawsze sprawiedliwością tak z drugiej strony nieodzownym jest, abyśmy drugich nie rozsądzali miarą sprawiedliwości ale miłosierdziem. Miłosierdzie jest to uczucie litości ku bliźnim, gotowość do niesienia im pomocy w potrzebie i gotowość przebaczenia im ich przewinień wobec nas.

Kto szczerze rozsądza samego siebie i stara się postępować sprawiedliwie, na ile go stać, ten wie dobrze jak trudnym jest takie postępowanie w obecnych warunkach i jak niekiedy pomimo najlepszej chęci nie może postępować tak sprawiedliwie jakby sam chciał. Znajomość tego powinna pobudzić nas do miłosierdzia, sympatii i pobłażliwości wobec drugich.

Nie byłoby rzeczą chwalebna dla Chrześcijanina zabiegać o miłosierdzie dla siebie. Mamy starać się pełnić nasze obowiązki jaknajlepiej i postępować wobec drugich tak sprawiedliwie, abyśmy nie potrzebowali polegać na cudzym miłosierdziu; lecz dla drugich mamy być zawsze względni i miłośnierni. Wiemy dobrze, iż niekiedy pomimo największej naszej ostrożności, czy to z zapomnienia się, czy z mylnego pojmowania rzeczy, zachowujemy się wobec drugich tak, że oni poczuć się obrażeni lub skrzywdzeni. W takich wypadkach należy się daną osobę przeprosić, o ile, ma się rozumieć, zauważymy, że ta obraza ma sprawiedliwie uza-

sadnienie. Niektórzy gotowi są obrażać się bez żadnego słusznego powodu, a nawet często wtedy, gdy im się zwróci uwagę na ich niesprawiedliwe i niewłaściwe postępowanie. Ma się rozumieć, że takimi rzeczami nie można się wiele przejmować, lecz trzeba je przykrywać pobłażliwością i miłosierdziem. Od zasad odstępować nie mamy; lecz w rzeczach mniejszej wagi, w sprawach osobistych, w naszych stosunkach z ludźmi, w różnicach opinii itp. o wiele lepiej jest ustępować, pobłażać i przebaczać, aniżeli domagać się ścisłej akuratności i sprawiedliwości. Tak postępując będziemy miłośniernymi.

Widząc w jak upadłym stanie znajduje się świat z powodu grzechu i poznawszy ze Słowa Bożego jak wielkie miłosierdzie okazał Bóg wobec nas i wobec zdegradowanego świata (Jan 3:16), czyż nie możemy zauważyć jak rozumnym jest Boskie wymaganie, aby ci, co przystępują do Niego korzystając z Jego miłosierdzia, byli również miłośniernymi wobec swych bliźnich? Zaiste, że tak! To też słuszenie powiedział św. Jakób: "Sąd bez miłosierdzia będzie temu, co nie czynił miłosierdzia, ale miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi." — Jak. 2:13.

Bądźmy więc miłośniernymi wobec wszystkich, a szczególnie wobec domowników wiary, wobec takich, którzy może są słabsi od nas. Już ta sama myśl, że Bóg będzie miłośniernym dla nas tylko w proporcji do naszego miłosierdzia wobec drugich (Mat. 6:14,15), powinna nas zachęcić do jaknajwiększego miłosierdzia wobec wszystkich. Pamiętajmy, że im miłośnierniejszymi będziemy sami, tem miłośnierniejszym będzie dla nas Bóg; czyli, jak mówi nasz tekst, tem pewniej miłosierdzia dostąpimy.

„ STRAŻ „

Vol. XIII.

LISTOPAD (NOVEMBER), 1934

No. 11

Pośrednik Nowego Testamentu *Jerus*

„I do Pośrednika nowego testamentu (przymierza), Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Ablowa.” — Żyd. 12:24.

NIEKTÓRZY z drogich braci zdają się mieć pewne trudności w harmonizowaniu naszych objaśnień względem nowego przymierza i tegoż Pośrednika. Zdaje im się, że nasze ostatnie objaśnienia w tym przedmiocie są przeciwne temu, cośmy kiedyś mówili i że to oznacza jakąś radykalną zmianę pojęć. Przeciwnie, nasze poglądy względem zasadniczych prawd, w żadnym znaczeniu ani stopniu nie uległy zmianie. Wciąż jeszcze wierzymy i uczymy, że Chrystus umarł za grzechy nasze, że bez Jego dzieła okupu nie byłoby odpuszczenia grzechów świata. Wciąż mówimy, że cała wartość, cała zasługa na zmazanie grzechów zawiera się w Jego osobistej ofierze dokonanej na Kalwarji.

W czym tedy nastąpiła zmiana? Otóż obecnie (to znaczy około tego czasu, gdy br. Russell pisał ten artykuł — w latach 1908 i 1909 — przyp. tłum.) zauważyliśmy, że posługiwaliśmy się niewłaściwymi słowami na określenie pewnych właściwych myśli. Na przykład mówiliśmy o Jezusie jako o Pośredniku Kościoła, gdy powinniśmy byli mówić, że On jest Odkupicielem i Orędownikiem dla Kościoła, a Pośrednikiem dla świata, ponieważ tak przedstawia tę sprawę Pismo święte. Mówiliśmy poprzednio również, że dostępowaliśmy błogosławieństwa na warunkach nowego przymierza, gdy zaś lepsze światło co do tego **przedmiotu** pokazuje, że to Izrael i świat otrzymają Boskie błogosławieństwo w ten sposób, Kościół zaś otrzymuje swoje błogosławieństwo pod najkorzystniejszą częścią pierwotnego przymierza Abrahamowego, symbolicznie przedstawionego w Sarze, a nie pod przymierzem zakonu (przedstawionem w Hagarze), ani też nie pod nowym przymierzem przedstawionem w Keturze.

PIERWOTNE PRZYMIERZE ABRAHAMOWE.

Apostół oświadcza, że Bóg kazał Ewangelję przedtem Abrahamowi, mówiąc: „W tobie i w nasieniu twojem będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi” (1 Moj. 2:14). Apostół pokazuje, że to pierwotne przymierze Abrahamowe obejmuje w sobie dwie części, czyli dwa nasienia, co było wyrażone w tych dwóch określeniach: Nasienie twoje będzie (1) jako gwiazdy niebieskie i (2) jako piasek na brzegu morskim. To pierwsze wspomniane nasienie stosuje się do Chrystusa — Jezus jako Głowa i Kościół Jego cia-

ło. Apostół wykazuje to i uwydatnia w liście do Galatów 3:11,29. Duchowe nasienie Abrahama, przyrównane do gwiazd niebieskich, czyli do światła na firmamencie, będzie przewodem, przez które to drugie nasienie Abrahamowe przyrównane do piasku morskiego i przedstawiające wszystkie rodzaje ziemi, ostatecznie przyjdzie do harmonji z Bogiem, podczas Tysiąclecia. Abraham przedstawia w tym obrazie Boga i cały ten obraz przedstawia dwie klasy dzieci Bożych rozwiniętych przez Abrahama; mianowicie, Chrystusa i Kościół na poziomie duchowym i ludzkość przywróconą do doskonałości na poziomie ziemskim.

Apostół pisał o tych dwóch nasieniach, z których jedno rozwija się pod wiarą, a drugie pod zakonem i uczynkami. To pierwsze, czyli duchowe nasienie jest w procesie rozwoju teraz, to jest w wieku Ewangelji. To drugie nasienie, cielesne, klasa restytucji rozwine się pod nowym przymierzem i przez tegoż Pośrednika, według zakonu, uczynków i doskonałości istotnej, a nie przypisanej tylko. Figurą tego nowego przymierza było przymierze zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz, lecz które nie przyprowadziło niczego do doskonałości. Apostół sprawę tę tak objaśnia: „A przetoż z wiary jest dziedzictwo (przymierza Abrahamowego, które obejmuje Kościół) aby było z łaski i żeby była warowna (pewna) obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich” — tak jak Bóg będzie Ojcem wszystkich zbawionych, nie tylko klasy Kościoła, ale i podniesionej ludzkości. Jako napisano: „Ojcem wielu narodów wystawiłem cię.” — Rzym. 4:16,17.

Wszystkie rodzaje ziemi, czyli wszystkie narody, które będą błogosławione (dla których błogosławieństwo to stanie się skuteczne) staną się przez nie dziećmi Boga, którego Abraham figuralnie przedstawiał. Spodziewamy się więc, że wszyscy mogą zauważyć, iż pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem obejmuje w sobie wszystko, co Bóg obiecał dać najprzód Kościołowi, a następnie przez Kościół tym wszystkim ze świata, którzy przyjmą łaskę Bożą nie nadaremno. Zauważmy iż na ile to tyczyło się Boskiego postanowienia żadnych dodatkowych przymierzy nie było już potrzeba; albowiem wszystko zawierało się w temże pierwotnem przymierzem Abrahamowem.

DWA PRZYMIERZA DODANE

Jeżeli tedy to pierwotne przymierze zawierało w sobie zupełność Boskiej obietnicy, tak dla Kościoła

jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, które przez Kościół będą błogosławione w Tysiącleciu, to czemuż Bóg zrządził dwa inne przymierza, tj. (1) przymierze zakonu ustanowione przy górze Synaj z narodem Izraelskim i Mojżeszem jako pośrednikiem, oraz (2) nowe przymierze, które ma nastąpić, aby ubłogosławić Izraela i świat. Odpowiadamy, że te dwa przymierza były dodane dla pewnego ważnego powodu, mianowicie, aby lepiej uwydatniły Boski zamiar; a będąc dobrze zrozumiane dopomagają nam do lepszego ocenienia działań Boskiej miłości i sprawiedliwości w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości.

(1) Przymierze zakonu. Jaki był jego cel? Pismo święte odpowiada, że ono było dodane do przymierza Abrahamowego, aby wypełnić czas dokądby nie przyszło ono obiecane nasienie, do którego to pierwotne przymierze stosuje się, a także, iż było ono potrzebne z powodu grzechu, aby wysoki probierz Boży dla tegoż nasienia mógł być pokazany. Jest to niewątpliwym faktem, że przymierze zakonu zawarte z narodem żydowskim, wyświadczyło tę usługę. Ono jest probierzem, który uznał Jezusa a potępił wszystkich innych. Ono dopomagało narodowi Izraelskiemu skłaniać się ku Bogu i ku sprawiedliwości. Pomagało im przygotować się do chwalebego powołania Ewangelji, jakie ostatecznie doszło do nich, zapraszając ich do Boskiej łaski i do współdziedziectwa z Mesjaszem w chwalebnym królestwie, na warunkach wierności i naśladowania stóp Odkupiciela. Przymierze zakonu wywierało więc ten korzystny wpływ, że pod Boską opatrnością naród żydowski był za czasów naszego Pana najbardziej zaawansowany w sprawiedliwości, tak że kilka tysięcy z tego narodu nadawało się do przejścia z pod Mojżesza do Chrystusa. Co więcej, przymierze zakonu było zaopatrzone w figuralne obrządki i prorocтва, które były bardzo pomocne dla duchowego Izraela podczas wieku Ewangelji, pokazując nam w typach i cieniach, oraz wyrażając w prorocत्वach różne rzeczy przeznaczone dla błogosławienia Kościoła w wieku Ewangelji, a świata w wieku Tysiąclecia.

To przeplatanie typowych rzeczy zakonu odnoszących się do dwóch wieków sprawiło zamieszanie dla niektórych umysłów. Bóg ukrywa pewne rzeczy przed nami, aby rozwinąć w nas pragnienie szukania za nimi. Tym sposobem dzieci Boże wzmacniają się różnymi zarysami prawdy z racji pewnych trudności przy przeżywaniu takowych, podobnie jak przy cielesnych pokarmach, najwięcej pożywienia otrzymują ci co dobrze przeżywają.

Mamy więc jasno przed naszym umysłem tę myśl, że przymierze zakonu nie "przywiodło niczego do doskonałości" i że chociaż figuralnie przedstawiało pewne rzeczy mające łączność z ogólnym planem Bożym, to jednak nie dodawało nic do pierwotnego przymierza Abrahamowego. Argumentem Apostoła Pawła jest, że przymierze zakonu nie było nigdy zamierzone, aby zajęło miejsce onego pierwszego przymierza. Myśl tę Apostół rozwija dość obszernie w liście do Galatów 4:21-31. On pisał to do Chrześcijan, którzy, aczkolwiek uznawali Chrystusa, jako prawdziwego dziedzica Abrahamowego przymierza, myśleli jednak,

że w jakiś sposób znajdują się wciąż jeszcze pod przymierzem zakonu, coś na podobieństwo tego, jak niektórzy z nas choć uznawali Chrystusa i zupełność przymierza Abrahamowego, to jednak jakoś przypuszczali, bez żadnej biblijnej podstawy, że dodatkowo potrzebne im jest jeszcze nowe przymierze i że znajdują się pod niem. Obecnie widzimy, że Kościół, ciało Chrystusowe, nie znajduje się ani pod starym przymierzem zakonu, które już przeminęło, ani też pod nowym przymierzem, które jeszcze nie zostało zapieczętowane.

To, co my, jako duchowni Izraelici posiadamy, jest to najprzedsza część czyli współdziedziectwo w pierwotnym przymierzu przedstawionym w Sarze, jak to Apostół wyraźnie oświadcza u Galatów 3:29; "Jeżeliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami."

Świat ma otrzymać swoje błogosławieństwo i restrykcję przez nowe przymierze, które jest drugim dodatkiem do pierwotnego przymierza Abrahamowego. Nowe przymierze nie zostało jeszcze ustanowione, ponieważ pośrednik, który ma je zatwierdzić i sprawić, aby błogosławieństwa tegoż spłynęły na wszystkich ludzi podczas Tysiąclecia, nie został jeszcze uzupełniony. Nowe przymierze zostanie wprowadzone w życie przy końcu wieku Ewangelji i będzie obejmować cały wiek Tysiąclecia. Taka jest nauka Apostoła wyrażona w naszym tekście. Jezus, nasz Odkupiciel i Głowa, jest Pośrednikiem tego przymierza, naznaczonym na zasadzie zasługi Jego ofiary dokonanej na Kalwarji. On byłby mógł je zaraz zapieczętować i rozpocząć jego działanie, gdyby Ojciec nie przygotował "coś lepszego dla nas," dla Kościoła, dla Pańskiej oblubienicy, którą Bóg przewidział jako członków ciała Chrystusowego. To było oną "tajemnicą" i cały wiek Ewangelji był przeznaczony na rozwinięcie tego ciała Chrystusowego, czyli Pośrednika.

W liście do Żydów roz. 12-ty, św. Paweł wskazuje na zapoczątkowanie się nowego wieku, pod nowym przymierzem. Pokazuje, że ustanowienie nowego przymierza było obrazowo przedstawione w ustanowieniu przymierza zakonu. Apostół wykazuje kontrast pomiędzy temi dwoma przymierzami. Gdy stare przymierze zakonu było ustanowione, Mojżesz zstąpił z góry, przedstawił tablice zakonu, pokropił je krwią, co w pewnym znaczeniu pieczętowało toż przymierze, poczem wziął krew i pokropił wszystkich lud. Było to figurą na coś, co nastąpi wkrótce. Pozafiguralny Mojżesz, czyli Chrystus (Jezus, Głowa i Kościół, Jego ciało) zstąpi z góry, zasłonięty, ukryty, ponieważ ludzkość nie mogłaby znieść blasku Jego chwalebnej obecności.

Ustanowienie przymierza zakonu było dokonane w obrazowym czasie ucisku, przy wstrząsach góry i przy strachu i drżeniu ludu. Pozafigura tego, co działo się przy górze Synaj, będzie miało miejsce przy górze Syon (to jest tysiącletnie królestwo Chrystusowe) skoro tylko skończy się "wybieranie" i rozpocznie się nowy wiek. On Wielki Pośrednik (Głowa i ciało), zasłonięty, ukrywając chwałę duchowego stanu, wystawi zakon i pokropi wszystkich krwią nowego testamentu (prymie-

rza), na podobieństwo tego, jak Mojżesz kropił krwią przy ustanowieniu starego przymierza zakonu w figurze. Różnica polega na tem, że Mojżesz kropił tablice zakonu krwią cielców i kozłów, gdy zaś pozafiguralny Mojżesz, czyli Pośrednik nowego przymierza pokropił (symbolicznie) prawo pozafiguralną krwią lepszych ofiar (pozafigury cielca i kozła Pańskiego) — „Swoją własną krwią” — nie tylko kosztowną krwią Jezusową, ale także krwią tych wszystkich, których On przyjął jako „członków Swego ciała.” Następnie tak jak Mojżesz w figurze kropił lud przy górze Synaj, tak w pzafigurze Chrystus Jezus i Jego członkowie kropić będą lud podczas Tysiąclecia, to jest będą przywozić ludzkość do znajomości prawdy i do ocenienia ich przywilejów powrotu do zupełnej harmonji z Bogiem i z Jego prawami i regułami.

“COŚ LEPSZEGO DLA NAS.

Mamy nadzieję, że przy Boskiej pomocy będziemy mogli określić ten przedmiot dość wyraźnie i że każdy czytelnik będzie mógł jasno zrozumieć, iż Boskie przymierze z Abrahamem odnosiło się przede wszystkim do nasienia obietnicy i wiary i że ono było symbolicznie przedstawione w Sarze, która zrodziła to obiecane nasienie. Przymierze zakonu (przedstawione w Agarze) nie przywiodło tego nasienia, ani nie doprowadziło niczego do doskonałości. Nowe przymierze kosztuje życie tegoż obiecanego nasienia, aby tym sposobem ziemskie prawa mogły ponownie przejść na cielesnego Izraela, a przez niego na całą ludzkość. Jest to tak, nie dlatego że Bóg nie mógł tego jakoś inaczej zarządzić, ale upodobało się Jemu uczynić to w taki właśnie sposób.

Dobrze wyraził się Apostół, gdy powiedział, że sprawa społeczności Chrystusa z Kościołem, “który jest Jego ciałem, jest “tajemnicą.” Tajemnica ta jest tak zamglona, że Żydzi nie mogli tego wcale zobaczyć, oprócz tych kilku Izraelitów prawdziwych i to jeszcze nie prędzej aż zostali napełnieni duchem świętym w dniu Zielonych świąt. Nawet wtedy, jak to wykazuje św. Paweł, było im trudno pojąć tą tajemnicę, że i poganie mają być współdziedzicami z nimi w tych szczególnych błogosławieństwach przynależnych Mesjaszowi i kilku wiernym “wybranym”.

• Ktokolwiek rozumie, że Kościół jest współdziedzicem z Panem; że ci, którzy teraz cierpią z Nim, będą także królować z Nim w przyszłości, ten nie powinien mieć żadnej trudności w zauważeniu, że śmierć członków Kościoła, jak to określa Apostół, “dopełnia ucisków Chrystusowych” i że tylko ci, co w ten sposób mają udział w uciskach Chrystusowych, będą także mieli udział w Jego chwale. Nie możemy znaleźć słów, aby określić ten przedmiot wyraźniej jak on już jest określony w Piśmie świętem. Czego nam wszystkim potrzeba, to oświecenia naszych oczów wyrozumienia, abyśmy mogli rozpoznać “głębokości Boże.” Pismo święte zapewnia, że “głębokości” tej “tajemnicy” są tylko dla spłodzonych z Ducha świętego. — 1 Kor. 2:10, 13.

Duch święty jest duchem pokory, wiary i posłuszeństwa w sercu — a na ile to możliwe, także w słowach i w uczynku.

Ufamy, że ślub dopomaga wielum dojść do tego stanu, gdzie mogą być bliżej Pana, a tem samem otrzymać obfitość łaski, błogosławieństwa i oświecenia. Jedną rzecz należy jednak zachować w umyśle; mianowicie, że nasze ofiary byłyby bez żadnej zasługi czyli wartości; że tylko przez to, że Odkupiciel przyjął nas za Swoich członków; przypisał Swoje zasługi i poczytał nasze ofiary, jako część Swej własnej — tylko to nadaje pewną zasługę temu cokolwiek my możemy mówić, czynić lub ofiarować.

Ktokolwiek rozumie dobrze to co powyżej było przytoczone, ten musi także widzieć, że w wieku Ewangelijskim latorośle winnego krzewu były w procesie rozwoju, że są częściami “winnej macicy” i że mogą niemi pozostawać tylko wtedy, gdy przynoszą owoc winnicy. Ten obraz winnicy — jednego winnego krzewu — Chrystusa — zbieranie i gnicenie winogron, jest obrazem doświadczeń całego Kościoła.

Inny obraz tej samej sprawy, pomija winnicę, a przedstawia naszą społeczność z Panem przez sam kielich. Nasz Pan, skosztowawszy zawartość kielicha, podał go uczniom zachęcając ich do picia. Ten kielich cierpień i zaparcia samego siebie doszedł aż do nas przez te wszystkie wieki i wciąż jeszcze jest z nami. Jest to proroczy kielich przedstawiający wszystkie ofiary i cierpienia wszystkich członków ciała Chrystusowego od Głowy aż do najskromniejszego członka nóg.

Wierni, którzy żyli w przeszłości mieli udział w tym kielichu, a teraz jest on naszym udziałem, a głos Mistrza wciąż jeszcze mówi: “Pijcie z tego wszyscy”. Wkrótce ostatnia kropla tego kielicha będzie wycylona i wtedy cierpienia Kościoła, który jest ciałem Jego — ciałem Chrystusowym — zostaną uzupełnione. Zaraz potem nastąpi obiecana chwalebna “przemiana”, przez zmartwychwstanie.

• O tym to kielichu cierpień, z którego skosztował nasz Pan i podał Swoim naśladowcom. On tak się wyraził: “Ten kielich jest nowy testament (czyli jest to kielich nowego przymierza) we krwi Mojej, która się za was wylewa. Pijcie z tego wszyscy” (Łuk. 22:20; Mat. 26:27,28). Uczestniczcie w tem wszyscy. Nie jest to dla świata, aby pić z tego kielicha cierpień Chrystusowych. Ten zaszczyt jest tylko dla Jego świętych. Tylko oni mogą uczestniczyć z Panem w Jego cierpieniach. Jeżeli tedy w tej krwi nowego przymierza mają uczestniczyć wszyscy wierni członkowie ciała Chrystusowego, to jakżeż to nowe przymierze mogłoby być zapieczętowane przed tem zanim wszyscy członkowie będą uczestniczyć? Byłoby to niemożliwym. Ktokolwiek rozumie dobrze to co dla świata jest jeszcze “tajemnicą”, ten musi także widzieć, iż dzieło Chrystusowe, co do zaprowadzenia nowego przymierza nie może rozpocząć się prędzej, aż uzupełnione zostanie Jego ciało, którem jest Kościół Pierwszym i ważnym zarysem zapoczątkowania nowego przymierza jest zapieczętowanie tegoż krwią, a wszystka Jego krew nie została jeszcze przelana.

To pieczętowanie nowego przymierza niema nic do czynienia z okupem ani z naszym usprawiedliwieniem. My nie byliśmy usprawiedliwieni przez żadne przymierze, ale przez wiarę w drogocenną krew Jezusową.

Któż nie może widzieć tego, że pod nowem przymierzem nikt nie mógłby być usprawiedliwiony przez wiarę? Nowe przymierze nie jest nowym zarządzeniem wiary, ale nowym zarządzeniem uczynków.

Stare przymierze z akonu (uczynków) zawiodło jedynie dlatego, że pośrednik tegoż nie mógł udzielić potrzebnej pomocy. Nowe przymierze (uczynków) będzie miało powodzenie, ponieważ ma "lepszego Pośrednika", zdolnego przywrócić do doskonałości wszystkich co zechcą. Będąc przywrócenii do doskonałości będą w stanie czynić doskonałe uczynki.

TRZY ŻONY ABRAHAMA.

Abraham miał trzy żony. Pierwszą była Sara; później Agar, Sary służebnica, co do której Sara namówiła Abrahama rzekomo dla dopomożenia Bogu do uskutečnienia Jego obietnicy, po długiej zwłoce i oczekiwaniu. Trzecią żoną, po śmierci Sary, była Keturą, z którą Abraham miał wiele dzieci, podczas gdy z pierwszej żony i ze służebnicy miał tylko po jednym. Język Apostoła Pawła usprawiedliwia nas do uznawania tej sprawy za alegorię czyli za figurę. Duch św. przez św. Pawła poucza, że Sara przedstawia treść pierwotnego przymierza, a Agar przedstawia przymierze zakonu. Tłumaczy, że naród żydowski znajdował się w niewoli przymierza zakonu, a przeto był poza figurą Izmaela, syna Agary i że naród żydowski został odrzucony od łaski Bożej, podobnie jak Agar i jej syn zostali odsunięci od rodziny Abrahamowej, z polecenia Bożego, aby w tem pokazać zupełność figury. Apostół wystawia tę lekcję, aby wykazać, że przymierze łaski, pod którym rozwija się Kościół wieku Ewangelji, niema nic wspólnego z przymierzem zakonu; że te dwa przymierza są oddzielne i odmienne.

Syn Agary mógł uchodzić przez pewien czas za dziecko Sary, lecz w rzeczywistości niem nie był; tak samo jak dziecko Sary, Izaak, w żadnym znaczeniu nie było synem Agary. Argumentem Apostoła jest: "My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziaćkami obietnicy" — pierwotnego przymierza, a nie dziaćkami przymierza zakonu (Gal. 4:28). Podobnie wnosiśmy, że gdyby Apostół obecnie pisał do tych co mówią, że znajdują się pod nowem przymierzem przedstawionem obrazowo w Keturze, powiedziałby im wyraźnie: "Nie możecie być dziaćkami dwóch przymierzy, dwóch matek". Jeżeli w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu jesteście dziaćkami przymierza Ketury, to nie możecie być dziaćkami przymierza Sary; jeżeli zaś jesteście dziaćkami przymierza Sary, to w żadnym znaczeniu ani stopniu nie możecie być dziaćkami przymierza Ketury, czyli nowego przymierza — które jeszcze nie istnieje.

"DZIECI PRZYSIĘGI."

Pierwotne przymierze z Abrahamem, przedstawione obrazowo w jego żonie Sarze, jest tem, które Bóg zapewnił przysięgą, a także tem, które Apostół opisuje w liście do Żydów 6:13-20, nazywając je "kotwicą duszy bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę. My tedy jesteśmy dziećmi przysięgi Bożej,

dziećmi "obietnicy". Obietnica spłodzenia nas w Chrystusie do nowej natury jest całkiem inna od obietnicy, przez którą Żydzi byli spłodzeni jako dom sług; a także całkiem inna od tej obietnicy, przez którą odnowiony Izrael i reszta ludzkości będą spłodzeni do ludzkiej natury, procesem restytucji, jako dzieci przymierza Ketury.

Jaka jest różnica pomiędzy obietnicą, przez którą my weszliśmy do rodziny Bożej, a obietnicą, przez którą inni wejdą do Boskiej rodziny później? Odpowiadamy, że różnica jest wielka. Bóg nie będzie miał do czynienia ze światem wprost podczas Tysiąclecia. On powierzył wszystkie sprawy Synowi, a Syn, zgodnie z Boskim programem, przyjmował w wieku Ewangelji za swych "członków" tych wszystkich, których Ojciec pociągał ku Niemu, udzielając im ducha przysposobienia synowskiego i przywołując ich tym sposobem do nowej społeczności duchowej z Bogiem. Nie takie obietnice będą przy spładaniu innych dzieci Bożych, "innych owiec, które nie są z tej owczarni". Dzieci przysięgi, czyli dzieci obietnicy Bożej, są tem "małuczkim stadkiem", któremu upodobało się Ojcu dać królestwo, jak to oświadczył sam mistrz. — Łuk. 12:32.

Na jakiej podstawie, innej aniżeli ta dotycząca świata, są ci przyjmowani od Boga? Odpowiadamy, że ludność tego świata będzie przyjęta dopiero, gdy dojdzie do istotnej doskonałości, pod działaniem restytucji przy końcu Tysiąclecia. Ojciec nie będzie miał nic do czynienia z światem prędzej aż Chrystus, przy końcu Tysiąclecia odda królestwo Ojcu, doprowadziwszy ludzkość do doskonałości. Wtedy ludzkość będzie oddana do rąk Boga żywego, lecz będzie w zupełności bezpieczna, ponieważ będzie doskonała i w sercu wierzącego Bogu i zasadom Jego rządu.

Jezus Chrystus (i Jego oblubienica i współdziedziczka) stanie jako "Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi," w Tysiącleciu. Wszelkie komunikacje i społeczności ludzkości z Bogiem, jak i wszelkie stosunki i społeczności Boga z ludzkością, będą przez tego Mesjasza. Zupełnie innem od tego jest postępowanie Boże w obecnym wieku z Kościołem, czyli z "nasieniem Abrahamowem i dziedzicami według obietnicy." Ci są "pociągani" przez Ojca, jak to Jezus oświadczył: — "Żaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mnie posłał nie pociągnie", a ktokolwiek pociągnięty przez Ojca przyjdzie do Mnie, tego Ja nie odrzucę (Jan 6:44). Niektórzy z naśladowców Pana zostali pociągnięci ku Niemu przez Ojca, zanim On jeszcze dokonał Swej ofiary za grzechy na Kalwarji, inni zaś byli pociągani przez cały ten wiek Ewangelji, jak to Apostół oświadczył: "Którychkolwiek powołał Pan Bóg nasz" (Dz. Ap. 2:39). Tutaj jest ta odmienność Boskiej działalności. Kościół, pod zarządzeniem przymierza Abrahamowego, bywa pociągany do Syna przez Ojca: "Ktoreś Mi dał" (Jan 17:6,9); świat zaś, w przyszłym wieku, nie będzie pociągany przez Ojca, lecz Jezus pociągnie ich do Siebie. "A Ja jeśli będę podwyższony od ziemi pociągnę wszystkich do Siebie" (Jan 12:32). A nawet gdy Syn już pociągnie ich ku Sobie, musi ich trzymać u Siebie, jako ich Pośrednik, aż nauczy i wyćwiczy ich. oraz sprawi, że ko-

lana ich się ugną a język ich wyzna i aż przywiedzie ich do wszystkiego co było zginęło. Dopiero wtedy — przy końcu Tysiąclecia — Ojciec będzie miał do czynienia z ludźmi.

Któż tedy powie, że dzieci wolnej, czyli dzieci przymierza Sary, nie mają o wiele większej korzyści pod każdym względem od dzieci Ketury? Nie tylko, że oni otrzymują to łaskawsze przyjęcie od Ojca, lecz otrzymują jeszcze Jego bezpośrednie spłodzenie do duchowego stanu, jako czytamy: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził (spłodził) nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych" (1 Piotr 1:3). Ci są Jego "wybrani" jak to Apostół powiedział: "Albowiem, które On przejrzał te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierwszym między wieloma braćmi". — Rzym. 8:29.

CZEMU TA RÓŻNICA?

• Czemu Bóg uczynił taką różnicę w Swojem postępowaniu? Z pewnością, że musi być pewien rozumny powód, złączony z tą sprawą, gdybyśmy tylko mogli takowy wyrozumieć. I oczywiście jest to prawdą, że "nic nie czyni panujący Pan, chyba żeby objawił tajemnicę Swoją sługom Swoim" (Amos 3:7). Gdyby wszyscy ludzie byli "Izraelczykami prawdziwymi", nie byłoby potrzeby pośrednika i nowego przymierza; albowiem przymierze Abrahamowe byłoby wystarczające. Ponieważ jednak ludzkość jest oddalona od Boga, zbuntowana przeciwko prawu Bożemu i lubuje się w grzechu, przeto zachodzi potrzeba pośredniczego dzieła. On Wielki Pośrednik (Głowa i ciało) dokonawszy "pojednania za grzechy ludu" przy końcu obecnego wieku, ujmie lud w Swoje ręce i przez ćwiczenie ich w sprawiedliwości sprawi, że każde kolano się ugnie i każdy język wyzna, w zgodzie z Boskimi zarządzeniami; kto zaś nie zechce tego uczynić, zostanie wytracony wtórą śmiercią.

• Wszyscy są grzesznymi, dziećmi gniewu i wszyscy znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci; lecz pod pewnymi względami nie wszyscy są jednakowi. Niektórzy nienawidzą grzech, którym są związani i tęsknią za wolnością i pojednaniem z Bogiem, gdy zaś inni miłują grzech i dobrowolnie oddalają się od Boga. Nie mają Boga w swoich myślach. Tu więc mamy powód tej różnicy Boskiego postępowania w stosunku do tych dwóch klas. On widzi tych, co są zmęczeni i obciążeni; tych, co szukają Boga owaby Go tylko mogli znaleźć i takich On z upodobaniem "pociąga" w tym wieku Ewangelji, do Jezusa, aby w Nim mogli być usprawiedliwieni i stać się przyjemnymi jako członkowie Jego ciała. Jeżeli będą z Nim cierpieć teraz, to w przyszłości będą także z Nim królować. Niepobożni nie są "pociągani", czyli powoływani do poświęcenia, w łączności z wysokim powołaniem wieku Ewangelji, lecz są pozostawieni, aby byli traktowani przez Odkupiciela, gdy On obejmie Swoją urzęd Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Czy jednak Pismo św. nie mówi o wierzących, że "byliśmy nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki"?

Czyż tedy to nie stawia nas na równi z światem, w nieprzyjaźni z Bogiem? Odpowiadamy: "Nie; zachodzi w tem pewna różnica. Masy tego świata są w nieprzyjaźni z Bogiem nie tylko z powodu ich niedoskonałych uczynków, jakich Bóg nie może uznać, ale także i najwięcej dlatego, że ich serca są oddalone od Niego. Oni lubują się w niesprawiedliwości. Wierzący zaś, przeciwnie, aczkolwiek są nieprzyjaciółmi przez złe uczynki, lecz nie są nieprzyjaciółmi w sercu, a Bóg, który czyta serca, obchodzi się z nimi z tego punktu zapamiętania i prowadzi ich do Chrystusa, aby zasługa Jego ofiary mogła zrównoważyć ich grzechy i niedoskonałe czyli złe uczynki.

• Ktoś może jeszcze zapytać: Czy jednak Apostół nie mówi, że byliśmy "oddaleni od społeczności Izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez Boga na świecie"? (Ef. 2:12). Tak, my, będąc poganami byliśmy w zupełności oddaleni od Boga, aż przyszedł Chrystus i przez Niego dopiero otrzymaliśmy dostęp do Boga i do Jego łaski, gdy zaś żydzi mieli pewną miarę łaski Bożej i wyższych przywilejów jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Trzy i pół roku po śmierci Chrystusa została rozwalona ściana przedzielająca pogan od żydów, o której to ścianie wspomina Apostół (Ef. 2:14) i od onego czasu, według Boskiej opatrności poganie będący szczerego serca nie byli już oddalonymi i nieprzyjaciółmi Bożymi więcej, aniżeli ich bliźni z żydów.

POJEDNANIE NIE JEST POŚREDNICZENIEM.

• Zachodzi pewna różnica pomiędzy pojednaniem za grzech a pośredniczeniem pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. W pewnym znaczeniu mogłoby być właściwem powiedzieć, że ten co dokonał pojednania za grzechy drugiego był jego pośrednikiem, lecz Pismo święte nie używa słowa pośrednik w taki sposób. Biblia mówi o Chrystusie jako o Pośredniku przymierza, a nie jako o Pośredniku za grzechy. Chociaż prawdą jest, że Jezus pośredniczył w pojednaniu za grzechy świata, to jednak Pismo święte nie używa takiego orzeczenia. Tak wierzący jak i wszyscy inni potrzebują pojednania za grzechy, jako podstawę do ich powrotu do społeczności z Ojcem; lecz wierzący znajdują się pod przymierzem, które nie potrzebuje pośrednika, jak to Apostół wyraźnie wykazuje: "Lecz pośrednik nie jest jednego" (Gal. 3:20). To znaczy, że gdziekolwiek zachodzi tylko jedna strona przymierza tam niema pośrednika, bo go nie potrzeba. Natomiast w przymierzach zawarunkowanych koniecznym jest pośrednik; jak na przykład Mojżesz był pośrednikiem przymierza zakonu, a Chrystus będzie Pośrednikiem nowego przymierza. W obu tych przymierzach wyrażone są warunki — "Jeżeli będziecie to czynić, Ja wam również to a to uczynię. Jeżeli będziecie zachowywać prawa i ustawy Moje, Ja będę wam błogosławił" itp. ;

• Zauważmy dobrze czemu przymierze pierwotne przedstawione w Sarze — "Matce nas wszystkich", — nie potrzebowało pośrednika. Było to z powodu, że w przymierzu tem Bóg uczynił obietnice nie stawiając żadnych warunków. Obietnice Boże były dane bezwa-

runkowo temu, ktokolwiek byłby tem nasieniem Abrahamowem. "W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Niema żadnych warunków z tą obietnicą, przeto nie było nic takiego czegośby pośrednik miał dopilnować lub wyrównać. Bóg Sam podjął się wybrać tych co mieli stanowić to nasienie Abrahamowe. On wybrał Pana naszego Jezusa, aby był "Głową nad Kościołem, który jest Jego ciałem", a także naprzód postanowił i zgodnie z tem postanowieniem powoływał i wybierał w wieku Ewangelji takich, którzyby według Jego upodobania mogli mieć przywilej członkostwa w tymże nasieniu Abrahamowem. Widzimy więc, że niema miejsca na pośrednika w łączności z tą sprawą, ponieważ Bóg Sam dokonuje Swego wyboru; jako napisano: "Wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście." "Sam Ojciec miłuje was." "Każdy kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do Mnie." "Zaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mię posłał nie pociągnie". — 1 Kor. 3:9; Jan 6:44, 45.

ZAUWAŻMY JESZCZE RAZ.

Będący szczerego serca, ci, których Ojciec teraz "pociąga" są jednak dziećmi gniewu, przeto zanim Bóg może przyjąć ich za synów oddaje ich najpierw Chrystusowi, a przyjęcie ich przez Chrystusa, czyli uspra-

wiedliwienie ich z wiary w Jego krew (a nie z wiary w przymierze) przygotowuje ich tak, że mogą być oddani ponownie Ojcu, o ile wciąż jeszcze tego pragną. Do takich to usprawiedliwionych Apostół mówi: "Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą" (Rzym. 12:1). Gdyby zachodziła potrzeba, aby tacy byli uczynieni istotnie doskonałymi, to musieliby być pozostawieni w rękach Syna aż do czasów restytucji, czyli do Tysiąclecia, w którym to czasie to dzieło doprowadzania do doskonałości będzie sprawowane. Zamiast tego oni są usprawiedliwieni z wiary. Ich wiara w Chrystusa, w zasługę Jego ofiary poparta ich odwróceniem się od grzechu, "liczy się im za sprawiedliwość"; albowiem Jezus przypisuje im Swoją zasługę. Gdy następnie tacy poświęcają samych siebie Bogu na czynienie Jego woli aż do śmierci i gdy zostają spłodzeni z Ducha świętego, jako nowe stworzenia, oni stają się członkami nasienia Abrahamowego, członkami Pośrednika nowego przymierza. Wtedy oni wiarą przechodzą do nowego stanu, gdzie grzechy i niedoskonałości nie są im poczytane, to jest tak długo, dokąd dopełniają swój ślub poświęcenia i "nie postępują według ciała ale według ducha." — Rzym. 8:1.

W. T. 1909 — 103

Różne Znaczenia Słowa "Kuszenie"

"Zaden, gdy bywa kuszony, niech nie mówi: Od Boga kuszony bywam; bo Bóg nie może kuszony być we złem, a Sam nikogo nie kusi; ale każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa przyciągniony i przynęcony." — Jakub 1:13, 14.

MIELU ludzi, a szczególnie ci w krajach wschodnich, mają skłonności do fatalizmu. Naprzykład, gdy Mahometanina spotka jakie nieszczęście, on zwykły jest mówić: "Tak Bóg chce" i poddaje się temu, nie podejmując już żadnych zabiegów na polepszenie sytuacji. Tacy ludzie gotowi mieć takie samo pojęcie odnośnie grzechu i mogą mniemać: "Bóg chce, abym ja czynił źle, przeto ja nie jestem temu winien. Jeżeli Jego wolą jest, abym grzeszył, ja muszę to czynić. Jeżeli Boską wolą jest, abym nosił na sobie znamię grzechu, ja będę je nosił." Jest to ogromny błąd. Bóg nikogo nie kusi do grzechu.

Jest rzeczą właściwą, abyśmy uznali, że Bóg ma do czynienia z nami i powinniśmy być Jemu poddani; lecz św. Jakub wykazuje, że pokusy nie są od Boga, ale z nas samych. Wielu Chrześcijan gotowi są posunąć się do krańcowości przeciwnej od Mahometan i mówić "Ponieważ Bóg nikogo nie kusi, przeto wszystkie pokusy pochodzą od szatana."

Św. Jakub zaś wykazuje, że pokusy są wynikiem naszych wrodzonych pożądliwości i słabości. Te są podsycane z zewnątrz, niekiedy przez naszych towarzyszy. Wszędzie wokoło nas znajdują się przykłady, wpływy i ponęty ku złemu w różnych formach. Wpływy te można przypisać w pierwszym miejscu szatanowi, ponieważ przez niego wszedł grzech na

świat. Szatan przyczynił się do upadku pierwszych naszych rodziców, a tym sposobem wprowadził grzech. Szatan i zastępy jego demonów teraz działają, ile tylko mogą, w łączności z naszymi słabościami. Jednakowoż to nie uwalnia nas od osobistej odpowiedzialności, albowiem szatan, ani demoni nie mają mocy zniewolić nas. Odpowiedzialność poszczególnych ludzi może się różnić, stosownie do wrodzonej mocy lub słabości charakteru. Przeto nie mamy "sądzić przed czasem". Sam tylko Bóg jest zdolnym osądzić, do jakiego stopnia ktoś może, lub nie może przemóc różne pokusy.

Apostół mówi, że Bóg nikogo nie kusi. Mniemać, że Bóg kusi nas do grzechu byłoby potworną myślą; bo z powodu Jego potęgi, nikt nie mógłby sprzeciwić się temu, co Bóg sprowadziłby na nas, więc zostalibyśmy pokonani na pewno. Wiedząc zaś, że pokusy nie są od Boga, wiemy również, że On nam dopomoże i nie dozwoli, abyśmy byli kuszeni nad możność naszej wytrzymałości, lecz, że z każdą pokusą da nam sposób ujęcia. Bóg udzieli nam Swej protekcji i pomocy, zgodnie z Jego obietnicą, kiedykolwiek tej Jego protekcji i pomocy potrzebujemy. Mając to na uwadze możemy czuć się silnymi.

JAK BÓG KUSIŁ ABRAHAMĄ?

Badając Stary Testament czytamy, że "Bóg kusił Abrahama", mówiąc: "Weźmij teraz syna twego,.... którego miłujesz, Izaaka i... ofiaruj go na ofiarę paloną" (1 Moj. 22:1, 2). Zachodzi więc pytanie: Jak pogodzić to orzeczenie, "Bóg kusił Abrahama", z tem, co powiedział Apostół, że Bóg "nikogo nie ku-

si?" Odpowiedź jest, że w naszym tekście, św. Jakub ogranicza słowo "kusić", tylko do kuszenia do złego. Bóg kusi nas, ale tylko do dobrego. On wystawia przed nami "nader wielkie i kosztowne obietnice" dla nas zgotowane. Możemy powiedzieć, że obietnice te są jakoby przyciągającym magnesem. W takim to znaczeniu jesteśmy kuszeni przez Boga; lecz On nikogo nie kusi do złego, do grzechu. Bóg kusił Abrahama, czyli doświadczał go, nie aby mu szkodzić, ale aby mu dobrze uczynić; a ponieważ Abraham okazał się wiernym w tej próbie, Bóg mógł udzielić mu większego błogosławieństwa, co też uczynił. Bóg udzielił Abrahamowi wielkiego błogosławieństwa w jego życiu, a ponadto dał mu obietnicę jeszcze większego błogosławieństwa w przyszłym życiu, przy zmartwychwstaniu.

- Próbą Abrahama było, aby on ofiarował swego syna Izaaka, w którym koncentrowały się wszystkie obietnice Boże. Przez swoje natychmiastowe posłuszeństwo Abraham dowiódł swej wierności. On wierzył, że dla dotrzymania Swej obietnicy Bóg był nawet w stanie wzbudzić Izaaka od umarłych (Żyd. 11:18, 19). Gdy wierność jego została wypróbowana do najwyższego stopnia, gdy już podniósł nóż, aby zabić swego syna, Bóg przez Anioła wstrzymał jego rękę i przygotował mu baranka na ofiarę.

CZEMU BÓG NIE MOŻE BYĆ KUSZONY W ZŁEM?

' Dalszem orzeczeniem naszego tekstu jest, że Bóg nie może być kuszony w złem. Co to ma znaczyć? Pamiętamy, że Pan nasz Jezus Chrystus był "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników," lecz, że był "kuszony we wszystkim na podobieństwo nas (Jego ucni), prócz grzechu" (Żyd. 7:26; 4:15). Jeżeli tedy Jezus był święty i w zupełnej społeczności z Ojcem i jeżeli Ojciec nie może być kuszony, to jak mógł być kuszony Jezus? Odpowiadamy: Nasz Pan był doskonały w ciele, doskonały jako istota ludzka; lecz ludzka natura ma swoje ograniczenia w znajomości i wytrzymałości. Umysł ludzki i ludzkie ciało nie są tak ukształtowane, aby mogły wszystko wiedzieć i wszystko wytrzymać. Jest to jeden z powodów, że Bóg nie oznajmia nam wszystkiego. Musimy postępować wiarą. Człowiek, który jest spłodzony z Ducha świętego i który może wyrozumieć niektóre głębokości Boże, nie może ocenić wszystkich rzeczy odnoszących się do wieczności, ponieważ one są ponad możliwość jego pojmowania.

' Możemy użyć za ilustrację bardzo mądrego psa, zdolnego zastosować się do naszych rozkazów, w znacznym stopniu. Gdybyśmy jednak chcieli do tego psa rozmawiać o trygonometrii (umiejętności mierzenia trójkątów), o wyższej matematyce, w jakiegokolwiek bądź formie, lub o astronomji, to ten pies — nie powiemy, że zostałby oszołomiony, lecz — niczy z tego nie rozumiał. Podobnie pomiędzy Bogiem a człowiekiem zachodzi znaczna przepaść. Nie jest możebnem dla człowieka uchwycić wszystkie części i szcze-

gół Boskiego planu. Nawet o tych co są spłodzeni z Ducha świętego, Apostoł mówi, że widzą tylko jako "przez zakopcone szkło," a nie twarzą w twarz. Gdy dojdziemy do doskonałości, na Boskim poziomie, wtenczas ujrzemy te rzeczy wyraźnie, zupełnie, tak jak Bóg je widzi. — 1 Kor. 13:12.

POKUSY NASZEGO PANA.

* Pan nasz Jezus, z natury doskonały człowiek, przy chrzcie został spłodzony z Ducha świętego i stał się nowem stworzeniem; lecz to nowe stworzenie żyło i działało przez ludzkie ciało; przeto dokąd Jezus był w ciele, podlegał pewnym ograniczeniom. Był także w otoczeniu niedoskonałych istot, wraz z ich pożądliwościami, pojęciami i niedoskonałościami. Przeto, aby mógł poświęcać swoje ziemskie korzyści. Jezus potrzebował wielkiej wiary. Z tego powodu przechodził srogie próby posłuszeństwa i wiary w Boga. Jezus nie był kuszony z powodu grzechu i niedoskonałości; ponieważ w Nim nie było grzechu ani niedoskonałości. Nie był kuszony tak jak kuszony bywa cielesny człowiek, ponieważ nie był jako cielesny człowiek — był z ducha spłodzonym. Jezus był kuszony pod względem posłuszeństwa Bogu, pod względem ufności w Ojcowską, opatrzniciową pieczę. My również jesteśmy kuszeni w podobny sposób i jest to ku naszemu rozwojowi, abyśmy mogli wiernie wydawać nasze życie i z radością poświęcać rzeczy widzialne w celu osiągnięcia rzeczy niewidzialnych.

Nasz Pan jako człowiek widocznie różnił się od Ojca pod względem mocy i znajomości. Ojciec Niebieski może zawsze natychmiast rozeznawać dobro od złego i On nie jest słabym, w żadnym znaczeniu tego słowa — aby mógł być w czemkolwiek kuszony. Bóg jest potężny, więc zawsze może przeprowadzić Swoją wolę; On niema żadnej skłonności do grzechu, lecz tylko obrzydzenie. W Bogu mieszka niezmierzona potęga. Ponieważ Jezus zajął takie samo stanowisko wobec grzechu, przeto jest o Nim napisane: "Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto pomazał Cię o Boże, Bóg Twój olejkim wesela nad uczestników Twoich" (Ps. 45:8; Żyd. 1:9). Wszyscy bracia Pańscy muszą zająć podobne stanowisko względem grzechu, a szczególnie względem grzechu w nich samych i względem ich grzesznych skłonności. Uczniowie Pana, starając się naśladować Jego wzoru, muszą prowadzić ustawiczną walkę.

Tak więc Bóg nikogo nie kusi, ani też Sam nie może być kuszony do grzechu, do złego. Zło nie może mieć wpływu nad Nim. Nasz Pan jest teraz również w takim stanie, że kuszonemu być nie może. On jest Boskiej natury i doskonały w mocy. Jeżeli my dojdziemy do tego samego stanu, przez "przemianę" przy zmartwychwstaniu, również nie będziemy podlegać złemu, ani żadnym pokusom. Będziemy doskonali w mocy i w zupełnej zgodzie z tem, co jest sprawiedliwe i Boskie.

Rozwój Charakteru na Podobieństwo Chrystusa

"Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary." — Gal. 6:10.

ROZWÓJ charakteru na podobieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa jest najpierwszym obowiązkiem każdego poświęconego dziecka Bożego. "Nato też powołani jesteście", mówi Apostół, (1 Piotr 2:21) nie tyle na to, aby coś czynić dla drugich, ale szczególnie na to, aby wyrobić własny charakter — aby bojować dobry bój, chwycić się żywota wiecznego i osiągnąć błogosławieństwa do jakich Bóg nas zaprosił. Cokolwiek moglibyśmy czynić dla drugich, nie powinno być uważane jako coś ważniejszego od tej pracy, którą Bóg powierzył nam dokonać w nas samych.

Jest widocznem, że wielu dobrych ludzi popełnia omyłkę pod tym względem. Widzimy wiele instytucji różnych denominacji, które starają się nawracać i zabawiać świat, a jednocześnie zaniedbują swój własny wzrost w łasce i w znajomości Słowa Bożego. Wszystko to jest przeciwne naukom Pisma świętego. To co lud Boży ma czynić dla świata, jest rzeczą podrzedną tylko tyle, na ile nadarza się sposobność. Najgłówniejsza praca wiernych jest w nich samych. Jest rzeczą ważną, abyśmy myśl tę mieli dobrze zakorzoną w naszym umyśle, bo inaczej mogłoby się stać z nami tak jak to powiedział św. Paweł — każąc drugim, sami moglibyśmy być odrzuceni. — 1 Kor. 9:27.

Rozwijając samych siebie i polegając na zapewnieniu Pisma, że w czasie słusznym żąć będziemy, o ile nie ustaniemy, możemy jednak coś czynić także i dla drugich. W miarę nastroczających się sposobności możemy czynić dobrze każdemu i wszystkim. Sposobności ku temu jest wiele. Upatrując co powinniśmy czynić dla drugich, mamy również pamiętać na napomnienie Apostoła: "Póki czas (sposobność) mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary."

Według naszego wyrozumienia domownikami wiary są ci, co mają "wiarę raz świętym podaną" (Juda, w. 3). Przyjając tę wiarę znaczy o wiele więcej, aniżeli powiedzieć: "Dobry Panie, cóż dobrego mam czynić?" Przyjając wiarę wystawioną w Słowie Bożem znaczy podjąć kroki wskazane przez Pana, jako potrzebne do członkostwa w domu wiary. Pan nie powiedział: "Jeżeli chcesz być zaliczony do Moich uczniów to możesz czynić to, a jak wolisz to możesz czynić tamto." Przeciwnie Pan powiedział tak: "Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mię." — Mat. 16:24.

Przemawiając do domowników wiary św. Paweł oświadczył: "Jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego" (Ef. 4:4). Zaproszenie dane Kościołowi wieku Ewangelicznego było tylko jednym zaproszeniem, a ci, co takowe przyjęli, są nazwani królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym (1 Piotr 2:9). Z innych Pism dowiadujemy się jednak, że pomiędzy tymi, co przyjmują to za-

proszenie i poświęcają się Bogu są dwie klasy; mianowicie Małuczkie Stadko i Wielkie Grono — pozafiguralni Kapłani i Lewici. Pierwsza klasa wiernie wypełnia swoje śluby poświęcenia. Druga klasa natomiast straciła w pewnej mierze swoją pierwszą miłość. Ci co tę drugą klasę stanowią, chociaż nie stają się nieprzyjaciółmi Bożymi, to jednak do pewnego stopnia prowadzą życie obojętne. Oni nie są zwycięzcami. Chociaż służą w różny sposób i biorąc ogółem są ludźmi uczciwymi, to jednak nie dostaje im do tej miary wymaganej od tych, co chcą być w klasie kapłańskiej. Przeto tacy nie otrzymają hojnego wejścia do królestwa Chrystusowego, lecz będą musieli "wybielić szaty swe w krwi Barankowej"; albowiem szaty ich były splamione (Obj. 7:9-11). Tacy będą stanowić pozafiguralnych Lewitów, którzy w przyszłości będą mieli do wykonania pewne dzieło w łączności z królewskim kapłaństwem.

KTÓRZY STANOWIĄ DOM WIARY.

"Upatrując sposobności do służby, poświęceni Pańcy powinni pierwszeństwo dawać raczej domownikom wiary zamiast ludziom światowym. Tę część czasu, którą nie zużywamy dla samych siebie, powinniśmy użyć dla dobra domu wiary. Ktoś mógłby zapytać: "Czemu nie mamy zużywać naszego czasu także dla tych, co nie są domownikami wiary? Czemu nie mamy zajmować się pracą podnoszenia ludzi zdegradowanych itp.?" Odpowiadamy, że ci, co zajęci są tą pracą, stanowią klasę, która nie rozumie planu Bożego. Jednakowoż nie krytykujemy takich, ponieważ sympatyzujemy z wszystkim co zmierza do podźwignięcia ludzkości; lecz na pierwszym miejscu powinno być nasze własne podźwignięcie, następnie zaś powinna być praca dla domowników wiary. Powód dlatego ten porządek postępowania powinien być zastoso-
wany jest ten, że Bóg Sam w obecnym czasie ma do czynienia tylko z domownikami wiary.

Ci co zajmują się pracą pomiędzy zdegradowanymi itp. mniemają, że Bóg liczy się teraz z całą ludzkością i że teraz jest jedyna sposobność dla świata zasłużenia sobie na żywot wieczny. Mając mylnne pojęcie, że ludzkość znajduje się w niebezpieczeństwie wiecznych mąk, ludziom tym zdaje się, że czynią dobrze, gdy zaniedbują samych siebie i wszystko inne, aby tylko pracować pomiędzy tymi zdegradowanymi. Gdyby oni znali Boski plan wykazany w Biblii, to wiedzieliby, że Bóg obecnie nie liczy się ze światem, lecz tylko z domem wiary.

To orzeczenie jest zgodne ze słowami Jezusa, który modlił się nie za światem, ale za tymi, których Ojciec dał Jemu (Jan 17:9,20,21). Tych, co przyszli do Jezusa z klasy grzeszników i mieli przychylnie ucho dla Jego poselstwa, On przyjmował. Kto przyjmował to poselstwo, był traktowany jako domownik wiary. Takim nasz Pan służył w szczególniejszy sposób, nawet aż do zaniedbywania Swoich własnych spraw doczesnych. Możemy być jednak pewni, że

Jezus nigdy nie zaniedbał Swych własnych potrzeb duchowych; albowiem rozwinięcie Samego Siebie jako nowe stworzenie było Jego pierwszym obowiązkiem — tak samo jak jest naszym. — 2 Piotr 1:4-11; 3:18.

W ścisłym znaczeniu tego słowa, domem wiary jest rodzina Boża, którą stanowią ci, co stawili swoje ciała ofiarą Bogu, zostali przyjęci przez Niego i spłodzeni z Jego Ducha świętego. Wszyscy tacy należą do rodziny Bożej. Niektórzy z nich czynią dobry postęp, wzrastają na dużych i mocnych, gdy zaś inni pozostają tylko "niemowlątkami w Chrystusie". Możemy więc uczynić pewną różnicę pomiędzy domem Bożym a domem wiary. Dom wiary zdaje się być szerszym określeniem i obejmuje wszystkich, którzy zbliżają się do "wiary raz świętym podanej", i starają się ją przyjąć — tych co są kandydatami na członków rodziny Bożej, którzy ostatecznie wzmogą się w wierze i gorliwości o tyle, że będą czynić rozsądną służbę i stawiać swe ciała ofiarą "żywą, świętą i przyjemną Bogu." — Rzym. 12:1.

✓ Sprawdzamy, że dla wyrobienia w sobie charakteru na podobieństwo Chrystusowego, następujący sposób postępowania jest właściwy: Najprzód mamy uczynić swoje własne powołanie i wybranie pewnem, przez rozwijanie w sobie owoców Ducha świętego; następnie mamy czuwać, aby zauważyć i chętnie wykorzystać wszelkie sposobności do wykonywania służby Bożej, jakie Boska opatrność przed nami otworzy. Sposobności te mamy wykorzystywać najprzód na dobro domowników wiary, a następnie na dobro kogokolwiek i wszystkich, którzyby potrzebowali pomocy. Pomagać potrzebującym nie znaczy jednak, aby udzielać im rzeczy zbytkownych albo też dawać im tyle, aby mogło im starczyć do końca ich życia, ale, aby udzielić im tego, czego im brak — płaszcza, kapelusza, sukni lub czegokolwiek coby nam zbywało, a oni mogliby potrzebować. Gdy zauważymy kogoś w odpowiednim stanie, aby jego oczy wyrozumienia mogły być otworzone Prawdą Słowa Bożego, możemy to uważać za dobrą sposobność dopomożenia mu w tem. Aby znaleźć czas na dopomożenie takiej osobie możemy nawet zaniedbać nasze dobro doczesne; lecz pod żadnym warunkiem nie powinniśmy zaniedbywać naszego dobra duchowego.

"STARAJ SIĘ ABYŚ SIĘ DOŚWIADCZONYM STAWIŁ BOGU ROBOTNIKIEM"

Aby wzrastać w łasce i w owocach Ducha świętego koniecznem jest badać Słowo Boże. Więcej nawet, ponieważ ten skarb nowego umysłu mamy w glinianem, przeciekającym naczyniu, zachodzi potrzeba badania tegoż Słowa ustawicznie. Przeto żaden prawdziwy Chrześcijanin nie będzie myślał ani na chwilę aby zaprzestać badania Słowa Bożego, czy to przez czytanie Pisma świętego wprost czy też przez czytanie "Wykładów Pisma Świętego" (tomów), które podają Słowo Boże w formie szczególnie nadającej się do przedmiotowego badania Biblii. Pewien stopień duchowego orzeźwienia można także otrzymać

przez odśpiewanie porannej pieśni, a także przez od czytanie Manny, ślubowania i postanowień porannych. Zalecamy, aby te orzeźwiające środki były przyjmowane każdego poranku, przed śniadaniem — o ile możliwe z całą rodziną, a jeżeli nie to każdy osobście. Kilka minut spędzonych na rozważaniu o rzeczach niebieskich, na dziękczynieniu Bogu i na prześpiewaniu nabożnej pieśni, powinny przynosić korzyść duchową. Lud Boży powinien w pewien sposób być ustawicznie w styczności ze Słowem Bożem, bo inaczej życie nowego stwożenia zacznie zamierać.

Jest jeszcze inny rodzaj badania, który zdaje się być przeoczony nawet przez tych, co badają pnie Słowo Boże. Badanie, o którym tu chcemy powiedzieć, powinno być czynione od chwili przebudzenia się rano aż do naszego zaśnięcia wieczorem. Powinniśmy ustawicznie badać samych siebie, czy stosujemy się do tego, cośmy już poznali względem Boga, względem Pisma świętego, względem naszych obowiązków wobec drugich i wobec samych siebie, względem Złotej Reguły itp. Inaczej mówiąc, każdy Chrześcijanin powinien codziennie, każdej godziny, czyli ustawicznie coraz więcej badać nad tem jak wyzbywać się złości, gniewu, nienawiści, zazdrości, sporu, obmowisk i różnych innych uczynków ciała i onego złościka; i z podobną wytrwałością powinien badać starannie jak przyoblec się w owoce Ducha świętego — w cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, miłość itp.

Cała Biblia i wszystko co o niej i z niej się uczymy, wszystkie lekcje dostarczane nam przez Boską opatrność, a także korzyści, jakie otrzymujemy z naszej społeczności z braćmi — wszystko to jest tylko przygotowaniem do tej największej lekcji życia, do najważniejszego badania, mianowicie: Jak najlepiej pełnić wolę Bożą, w myśli, słowie i w uczynku. Kładziemy tem większy nacisk na tego rodzaju badanie, albowiem sprawdzamy, że wielu z ludu Bożego nie rozumie tej sprawy. Niektórzy z wierzących myśleli, że ich uduchownienie polega na tem, aby pewną ilość godzin spędzili na czytaniu Pisma świętego. Tacy pojmują tylko pewną część prawdy. Największe błogosławieństwo przychodzi w rezultacie naszych wysiłków, aby stosować się do zasad, jakich już nauczyliśmy się z Biblii. To badanie nie wymaga ustawicznego trzymania w rękach Biblii, ale wymaga, abyśmy ustawicznie trzymali w pamięci te rzeczy, jakie już ze Słowa Bożego zbadaliśmy, abyśmy mogli zastosować je w praktyce, w różnych sprawach życia, tak w naszych myślach, jak i w naszych słowach i uczynkach, wobec Boga, wobec bliźnich i wobec samych siebie.

Kaz. br. R.

MYŚLI I ZDANIA

Chcecie być mądrymi i szczęśliwymi,
Bądźcie dobrymi!

Czynić dobrze jest jedną z najtrudniejszych sztuk,

Odpowiedzi Brata Russell'a

GLÓD — Może mieć dwojakie zastosowanie.

Pytanie: (1912Z):— „Albowiem oto panujący Pan zastępów odejmie od Jeruzalemu i od Judy łaskę i podporę, wszelaką podporę chleba i wszelaką podporę wody (Izaj. 3:1). Co to znaczy?”

Odpowiedź:— Swego czasu był głód w ziemi Judzkiej. Lud nie miał dosyć pożywienia, uczuwał głód i pragnienie. Podobny stan był wówczas, gdy Agar z Izmaelem z głodu i pragnienia wyczekiwała śmierci. Podczas wieku ewangelicznego biedni Żydzi doświadczali głodu, będąc bez żadnej łączności z Bogiem.

Ten sam prorok, z którego pism powyższy tekst jest cytowany, mówi nam o innej klasie, której jest daną obietnica, że „chleb jego dany mu będzie, a wody jego nie ustaną” (Izaj. 33:16). Pan będzie miał o nich staranie, będą chronieni a chleba i wody im nie zbraknie. Tekst ten może stosować się do Żydów — podczas oblężenia Jerozolimy, a także może się stosować do każdego Żyda, lub kogokolwiek, co ufność swoją położył w Bogu, który zaopatrywał ich w rzeczy potrzebne do podtrzymania życia. Spoglądając dookoła nas, możemy zauważyć wielu z nominalnego Izraela, że cierpi głód i pragnienie, chociaż starają się okazać, że są dobrze odżywiani, pomimo, że większość nie pojmuje, że jest biedną, nagą, ślepą i głodną. W międzyczasie Kościół Chrystusowy znajduje się w miejscu ochronnym, ponieważ im wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu. Ich chleb i woda nie ustaną: „Pan udziela i nie odmawia, co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności” (Ps. 84:12). „Poprowadzi cichych w sądzie i nauczy drogi swojej”. — Psalm 25:9.

269.

GORLIWOŚĆ — Względem urągania.

Pytania (1909):— Ażeby święci mogli wykonać swoje obowiązki, czy koniecznym jest dla nich być tak gorliwymi ku Panu i Jego dziełu, aby z tego powodu ściągnąć na siebie srogie prześladowania?

Odpowiedź:— To zależy od okoliczności. Jest umiarkowany sposób prowadzenia rzeczy, przez który można uniknąć wiele urągania i prześladowań i to jest lepszy sposób. Można zauważyć sposób, w jaki przemawiał Apostół Paweł do osób na wysokim stanowisku, przed które był wezwany: Feliks, Festus, Agrypa itp. Gdyby wyrażał się w sposób chępliwy, to mogłoby spowodować niezadowolenie w słuchaczach. Na przykład: Gdyby Apostół wyraził się w ten sposób: Któż wy jesteście? Czem jest państwo Rzymskie? Chrystus Pan jest większym niż wy wszyscy. To byłoby prawdą, ale on tego nie mówił, ale odezwał się w te słowa: Królu Agrypo!! poczytuję się za szczęśliwego, iż dziś mam przywilej odpowiadać przed tobą na to wszystko, o co obwiniają mnie Żydowie, a zwłaszcza, żeś powiadomiony zwyczajów i sporów, które są między Żydami. Paweł okazał się roztroptym. Nie wystąpił z opozycją lub krytyką z powodu różnych niedorzeczności i to jest dla nas wzór do naśladowa-

nia. Pan Bóg nie może błogosławić temu, co postępuje nierozumnie. „Bądźcie roztroptymi jak węże, a pokornymi jak gołębie”. Gdy ktokolwiek uczyni coś dobrego, na ile go stać, niech się nie dziwi, gdy go świat będzie nienawidział, nawet gdy wyrządzi mu jaką dobroć. Nasz Pan powiedział: „Nie dziwujcie się, gdy świat nienawidzi was i mówi wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie”. Będziecie mieli tego pełno. Możecie być przygotowani, drodzy przyjaciele, do różnego rodzaju sprzeciwów i prześladowań, lecz wtedy będzie dla was sposobność okazania waszej wierności. Mamy powiedziane w Słowie Bożem, że wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w teraźniejszym wieku, będą prześladowani. Jeżeli ktoś nie doznaje prześladowań to dowodzi, że nie żyje pobożnie i dobrze uczyni jeżeli się pospieszy, by żyć pobożnie, by mieć sposobność dostania się do Królestwa — lecz nie powinien popełnić błędu, aby czynił coś niedorzecznego. Nie mogę powiedzieć o sobie, ażebym zawsze postępował najrozumniej, lecz ufam, że wszyscy uczynimy się, by być roztroptymi na ile to możebne.

740.

CIERPIENIE—Chrystusa odnośnie grzechów rodzaju ludzkiego.

Pytanie (1916):— Czy cierpienia Chrystusowe są ubłaganiem za grzechy rodzaju ludzkiego?

Odpowiedź:— Nie, śmierć Jezusa była zapłatą za grzech pierworodny. Przez Adama przyszedł grzech pierworodny na nas i wszystkie następne grzechy przysły z powodu cielesnych niedoskonałości i słabości odziedziczonych z przyczyny pierworodnego grzechu. W jakim stopniu nasze słabości są wynikiem grzechu pierworodnego, tak dalece są one częścią grzechu pierworodnego, a nie grzechami, które się liczą na nasz rachunek. O grzechu, jaki wszedł na świat, Jan Chrzciciel mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Ten grzech świata, jest grzechem, który sprowadził Adam, a następnie dostał się jego dzieciom. Wszystkie grzechy odziedziczone z powodu grzechu Adama, będą odpuszczone, lecz grzechy dobrowolne przez nas popełniane, otrzymają przynależną karę.

681

CHRYSTUS — Wszystko we wszystkim.

Pytanie (1912'Z):—W jaki sposób nasz Pan stał się nam mądrością, sprawiedliwością (usprawiedliwieniem), poświęceniem i odkupieniem? — 1 Kor. 1:30.

Odpowiedź:—W bardzo wielu sposobach nasz Pan stał się nam mądrością. On jest Głową Kościoła, który jest Jego ciałem. Jak głowa jest środowiskiem umiejętności, tak Chrystus Pan jest Głową Swego Kościoła, lecz szczególna myśl tekstu zdaje się być w znaczeniu postępowem. Patrząc, w jaki sposób Jezus był naszą mądrością zanim stał się usprawiedliwiającym i poświęcającym nas, dochodzimy do tego, co Pismo Święte mówi, że „nikt nie może przyjść do Ojca, jak tylko przez naszego Pana.

Przed usprawiedliwieniem Ojciec **pociąga**, ponieważ do Chrystusa nikt nie może przystąpić jedynie przez Ojca. Gdyśmy zostali pociągnięci przez Ojca, wtedy **mądrość** przychodzi od Chrystusa, który nas poucza **jak przystąpić** do Ojca. Uczniowie Jezusa byli tego wyuczeni i podobnie rzecz się ma przez cały wiek Ewangelji. Nie masz innej **drogi**, innego sposobu, przez który człowiek mógłby być zbawiony. "Albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni." — Dz. Ap. 4:12.

Grzesznicy nie mogą być przyjęci przez Ojca z wyjątkiem drogą usprawiedliwienia, którą Ojciec przygotował. To usprawiedliwienie jest ich błogosławieństwem. "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście sprawowani i obciążeni a Ja wam sprawię odpocznienie" (Mat. 11:28). Potrzebujemy być najprzód o tem powiadomieni. Do przyjścia Jezusa na ziemię ludzie nie mieli tego światła, bo jest napisano "On jest tą światłością". Pan Jezus mówi także o Sobie: "Jam jest światłością świata; kto Mnie naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota." — Jan 1:9; 8:12.

Mądrość ta najpierw była głoszona przez naszego Pana. Zatem ta sama mądrość, która najprzód wyuczyła uczniów Jezusa, prowadzi ludzi do Ojca i uczy ich co znaczy być uczniem, czyni ich mądrymi na to, aby się dowiedzieli jak można się stać uczniem Jezu-

sa. Kto więc chce być uczniem **musi wziąć krzyż swój i naśladować Go**. Bez względu w jaki sposób ktoś otrzymuje mądrość, to jednak ona pochodzi od Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bez tej mądrości wcale byśmy nie wiedzieli jak przystąpić do Boga. Nikt jeszcze nie przystąpił do Boga bez tej mądrości. Ta mądrość również daje nam poznać, jaka jest nagroda dla uczniów.

Nasz Pan stawiał się przed obliczem Bożem, **aby się wstawiał za nami**. Tym sposobem według rozporządzenia Bożego **Jezus usprawiedliwia** każdego, kto przystępuje przez Niego do Ojca, lecz nikt nie może być **usprawiedliwionym** jak jedynie przez ofiarowanie swojego życia. Wówczas Jezus staje się ich **poświęceniem**, pomagając im we wszystkim co jest dla nich potrzebne do ich uświęcenia. Tacy muszą okazać dobre chęci i wolę, a gdy to okażą wówczas Jezus sprawuje w nich, czyli powoduje wyrabianie charakteru świętobliwego żywota.

Ten, co posiada **mądrość** i znajduje się na wąskiej drodze postępuje w ten sposób: Najprzód otrzymuje **usprawiedliwienie** przez wiarę w drogocenną krew Chrystusa, następnie **poświęcenie**, przez postępowanie śladami Mistrza. Na ostatku przychodzi **wyzwolenie** (odkupienie) przy pierwszym zmartwychwstaniu. Ten, który nas prowadził dotąd, prowadzić nas będzie nadal, a w końcu wprowadzi nas do Nowej Jerozolimy czyli do chwalebego stanu poza zasłonę. 65.

Małe Lisy

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz

"Połapcie nam liszki, liszki małe, które psują winnice; ponieważ winnice nasze kwitną." — Pieśń Salomonowa 2:15.

LISY są to zwierzątka znane ze swej chytrą i przebiegłości. Nie są zbyt gwałtowne i drapieżne, lecz jednak mogą spowodować wiele szkody. Już ich sam niewinny wygląd czyni je tem bardziej niebezpiecznymi. Młody lis, podobnie jak każdy młody z psiego rodzaju, jest bardzo szkodny i jest szczególnie chytrym i przebiegłym na czynienie różnych psot. Mając łagodny sposób zachowania się i niewinny wygląd, może tem łatwiej związać

W naszym tekście król Salomon obrazowo przedstawia pewne właściwości naszej upadłej natury, które nie są tak krańcowo złe jak inne, lecz jednak są szkodliwe; a co więcej, są nader zwodnicze, ponieważ wymykają się z pod naszej uwagi i z tego powodu potrzebują nad sobą tem baczniejszego i ustawicznego czuwania. Słowa tego tekstu zdają się być mową obłudną do oblubienicy. Położony jest nacisk na słowa "liszki małe" i wyrażona jest myśl, że te liszki są bardzo psotne.

Gdy wyrażenie to zastosujemy do grzechów, zauważymy, że są również pewne małe grzechy, które w rzeczywistości są bardziej niebezpieczne niż większe grzechy, ponieważ mniej ich się chronimy. Każdy instynktownie chroniłby się przed lwem, niedźwiedziem, wężem itp., lecz młode lisy wyglądają tak powabnie i zdają się mieć tak łagodne usposobienie, że o ile kto nie miał jeszcze z nimi doświadczenia, mało

albo wcaleby się ich nie obawiał. Małe te zwierzątka jednak umieją psuć i niszczyć wszystko, z czem tylko się zetkną.

OCHRONA WINNICY.

W ilustracji tej mędrzec mówi o winnicy, jakoby te liszki miały szczególne upodobanie w winogronie — winogrona przedstawiają owoce Ducha świętego. Tak jak młode lisy rozrywają winnice swemi ostremi pazurami i podgryzają korzenie, tak małe grzechy rozrywają i podgryzają korzenie duchowych latorośli i w ten sposób wystawiają na niebezpieczeństwo samo życie tychże. One niszczą i pochłaniają duchową winnicę. Winne krzewy w czasie rozkwitu i gdy jeszcze są młode, są bardzo delikatne i lodygi łatwo się łamią i ulegają zniszczeniu. Podobnie duchowe owoce, w sercu i życiu niedojrzałego Chrześcijanina mogą być łatwo zrujnowane, bądź przez jego własną niebadałość, bądź też przez zły przykład braci. Przeto jak ostrożnymi powinni być ci, co już przez dłuższy czas znajdują się na wąskiej drodze i powinni czuwać nad swemi słowami i postępowaniem wobec tych młodszych i mniej dojrzałych w Pańskiej trzodzie! Nie-miłosierna krytyka braci wobec początkujących lub innych, może spowodować nieobliczone szkody i jest objawem braku miłości i chrześcijańskiej dojrzałości.

Każde dziecko Boże powinno mieć się na baczności przed temi małemi rzeczami — przed takimi, które zdają się jakoby żarty, a jednak niekiedy czynią wie-

cej szkody w zgromadzeniu aniżeli te, co wydają się wielkie. Są to te małe napomykania, które niekiedy pozostawiają jadowite żądło; są to żarty z rzeczy świętych, używanie ustępów Pisma Świętego na dowcipy; małe objawy samolubstwa itp. Te rzeczy i wiele innych w istocie wyrządzają wiele szkody, psując latorośle i niszcząc kosztowne owoce Pańskiej winnicy. Przeto, drodzy bracia, starajmy się być coraz baczniejszymi, aby wyłapać te "liszki małe". Niechaj każdy z nas czuwa i modli się, abyśmy naszymi myślami, słowami i uczynkami nie wstrzymywali wzrostu duchowych owoców w nas samych lub w drugich. Nie zdajemy sobie wcale sprawy z tego, jak wielki

wpływ bądź ku dobremu bądź też ku złemu wywierają rzeczy, które, gdy nie są skrupulatnie badane, wydają się być tylko drobnostkami. O! te niegodziwe, małe lisy! Niebaczne słowa, wypowiedane bezmyślnie, lub w chwili rozdrażnienia; małe gderania, sarkastyczne słowa, uśmiechy, spojrzenia lub miny — o jak te rzeczy mają wiele do czynienia w naszym codziennym życiu i duchowym rozwoju tak naszym jak i drugich! Jak gorliwie powinniśmy się starać budować nasz własny charakter, a także charakter braci! Nasz Pan zważa na wszystkie te rzeczy. Pamiętajmy "Kto wiernym jest w małym i w wielu wiernym jest".

W. T. 1916—119

Odpowiedzi na Pytania

Pytanie: — Jak pogodzić dwa następujące teksty: Mat. 6:13 i Jak. 1:13? Pierwszy tekst jest modlitwą do Boga "Nie wwdź nas na pokuszenie," w drugim zaś mamy powiedziane, że Bóg nikogo nie kusi, czyli nie wwdź w pokuszenia. Jak więc pogodzić te dwie sprzeczne myśli?

Odpowiedź: — Dwa te teksty nie są sprzeczne z sobą, lecz wydają się sprzeczne tylko dla tego, że pierwszy (Mat. 6:13) jest nieprawidłowo przetłumaczony. W "Diaglott" (Nowy Testament grecko - angielski, poprawnie tłumaczony) tekst ten oddany jest w następujący sposób: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale nas zbaw ode złego." Słowa te są częścią modlitwy Pańskiej. Odmawiając tę modlitwę, uznajemy fakt, że każdy poddany jest różnym pokusom i próbom. Nie modlimy się, aby te pokusy i próby omijały nas w jakiś cudowny sposób, ale aby Bóg udzielił nam dostatecznej łaski i pomocy, abyśmy pod naciskiem tych pokus nie upadli.

Słowa tej modlitwy mogą być zastosowane do wszelkich pokus i doświadczeń, lecz szczególnie stosują się do takich, które pochodzą wprost od onego przeciwnika, szatana, co dowodzi druga część tekstu: "Ale nas zbaw ode złego". Słowo "złego", pochodzi z greckiego "poneros" i stosuje się do szatana, podobnie jak w pierwszym liście Jana 5:17, 18.

Mając powyższe na uwadze możemy rozumieć, że ta część Modlitwy Pańskiej stosuje się szczególnie do pokus, czyli różnych sideł onego złościka, w których może znaleźć się niekiedy i najwierniejszy z dzieci Bożych z braku doświadczenia i orjentacji. Rozumiejąc, że nie jesteśmy zdolni zmierzyć się z tą złą duchową istotą o własnej sile, prosimy Boga, aby On nas wybawił z takich pokus, czyli sideł onego złego. Tak więc słowami tej modlitwy wyrażamy naszą osobistą słabość i naszą ucieczkę pod opiekuńcze skrzydła Boskiej opatrności. Ma się rozumieć, że modląc się mamy również czuwać, abyśmy czasem sami w podobne pokusy i sidła onego złego nie wchodzili. "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." — Mat. 26:41.

Słowo "kuszenie", u Jak. 1:13, stosuje się do cielesnych pokus, czyli pożądlivosti, jak to wskazują następne teksty. W tych pokusach Bóg niema absolutnie żadnego udziału. Bóg nie jest przyczyną złego, ani też nikogo do złego nie kusi. Należy pamiętać, że słowo

"kuszenie" używane jest w Piśmie świętem w różnorodnym znaczeniu. Obszerne tłumaczenie tego przedmiotu znajdzie czytelnik w artykule: "Różne znaczenie słowa kuszenie", który znajduje się na innym miejscu niniejszego wydania.

Pytanie: — W ludziach spostrzegamy różne złe charakterystyki, jak zazdrość, złość, łakomstwo, podstęp, zdradę itp. Mówiono nam jest, że są to skutki grzechu. Dobrze, ale spostrzegamy podobne złe cechy także i w zwierzętach. Czy z rozwinięciem tych cech w zwierzętach grzech także miał co wspólnego?

Odpowiedź: — — Pośrednio tak! Na początku Pisma świętego mamy powiedziane, że wszystkie zwierzęta miały być poddane czyli posłuszne człowiekowi i niezawodnie, że one były mu poddane dokąd człowiek znajdował się w stanie doskonałym, czyli dokąd nie zgrzeszył. Umysłowa wyższość człowieka nad zwierzętami trzymała je, że tak powiemy, w karności. Pewną ilustracją takiego panowania nad zwierzętami (nawet w ich obecnej zdziczałej naturze) możemy zauważyć w pogromcach dzikich bestyj. Umysłowa siła takiego pogromcy zdoła utrzymać na wodzy najdziksze instynkty opanowanej bestji.

Przed upadkiem Adam niezawodnie miał dominującą przewagę nad wszelkiem stworzeniem na ziemi, tak że nie było drapieżnych, mięsożerczych bestyj, a tylko roślinno - żerze zwierzęta. — Zob. 1 Moj. 1:30.

Przez grzech człowiek stracił równowagę umysłu, a będąc odcięty od zasilającej ochrony swego Stwórcy, stał się zatrwożonym, bojaźliwym i w pewnej mierze bezradnym. Wnęć odczuła to "zwierzęta polne" i wyłamał się z pod jego kontrolującego wpływu, uległy zdziwieniu. W taki to sposób niższe stworzenia, straciwszy nad sobą panowanie doskonałego, rozumnego człowieka, uległy pewnej zmianie w usposobieniu; podobnie jak człowiek, wyłamawszy się z pod kierownictwa Ducha Bożego, uległ moralnemu spaceniu. Różnica zachodzi tylko w tem, że człowiek, jako istota obdarzona rozumem i wolną wolą, był odpowiedzialny za swoje nieposłuszeństwo Bogu, gdy zaś zwierzęta nie miały wolnej woli, a więc też nie miały żadnej odpowiedzialności. Ich posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo człowiekowi zależało od samego człowieka a nie od nich.

Tak więc przez swój upadek człowiek zdegradował samego siebie (swoją ludzką naturę — usposobienie),

a pośrednio stał się także powodem zdżyczenia niższych stworzeń. To też obietnicą Pisma świętego jest, że gdy pod panowaniem Chrystusa ludzkość powróci do pierwotnego stanu doskonałości, dobroczynny wpływ doskonałych ludzi dokona również zmiany w usposobieniu zwierząt. Po naprawieniu "wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:21; Ozej. 2:18) nie będzie żadnej walki i zabijania pomiędzy ludźmi ani pomiędzy niższymi stworzeniami. "Będzie mieszkał wilk z barankiem, a lampart z koźlęciem będzie leżał; także ciele i szczenię lwie i karmne bydło pospołu będą, a małe dziecię rządzić ich będzie. Krowa i niedźwiedzica spółem paść się będą, a płód ich pospołu leżeć będzie..... Nie będą szkodzić, ani zabijać na wszystkiej górze Mojej świętej (czyli w Królestwie Bożem)". — Izaj. 11:6-9.

Echa z Konwencji

ZE ZBOISK I MALECHOWA — POLSKA

Z łaski i przy pomocy Najwyższego lud Pana ze Zboisk i Malechowa, pod Lwowem, urządził trzydniową konwencję w dniach 7, 8 i 9 lipca, br., na którą zgromadziło się około 350 osób. Wykładami usłużyło dziewięciu braci, udzielając pokarmu na czasie, którym wszyscy zostali zasileni do dalszego wiernego postępowania za Panem. Przy tej okazji był także chrzest, który przyjęło 16 osób.

Ojciec Niebieski z okien Swoich (Mal. 3:10) zlał nam obfitość błogosławieństwa; to też uczestnicy wyrazili życzenie, aby podzielić się tem, przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek zamieszkują. — 2 List do Koryntjan 13:11-13.

Zbory Pana w Zboisku i Malechowie

Z JÓZEFOWA — POLSKA

Józefów, dnia 10/IX — 1934 r.

o Drodzy Bracia i Siostry w Panu i Zbawicielu naszym, Jezusie Chrystusie:—

Miłosierdzie Boże, łaska, dobroć i pokój, niech będzie z Wami aż do ukończenia tej pielgrzymki i osiągnięcia celu powołania waszego. — 1 Tes. 2:12; Żyd. 9:15.

Pragnieniem naszym, drodzy Bracia i Siostry, jest podzielić się z Wami błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na trzydniowej uczcie duchowej, która odbyła się 25—27 sierpnia, br. przy pomocy okolicznych Zborów. Uczta ta sprawiła nam wielką radość, gdyż mimo niepogody, było około 150 braci i sióstr, oprócz publiczności. Radością tą dzielimy się z Wami, drodzy Bracia i Siostry, poza oceanem i po całym obliczu ziemi. Wdzięczni jesteśmy Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę i otaczanie nas Swą Wszechmocą, za co niech będzie Mu cześć i chwała po wszystkie wieki. Wśród tych błogosławieństw, czuliśmy się tak dobrze razem, że podczas zebrania świadectw ży w oczach było widać, które świadczyły o wielkiej dobroci naszego Ojca Niebieskiego dla tych, co Go miłują i są Mu posłuszni. Przy tej sposobności był urządzony chrzest przez który okazało swe poświęcenie się Bogu na służbę 14 braci i 3 siostry, którym z całego serca życzymy wierności i wytrwania w tem poświęceniu, aż do końca życia. Przy zakończeniu tej uczty duchowej Braterstwo zdecydowało, aby przez łamy Straży podzielić się temi błogosławieństwami ze wszystkim ludem Bożym, co też czynimy w tym duchu, aby to wszystko wyszło na jak największą cześć dla Stwórcy Boga i Ojca naszego i na zbudowanie ludowi Bożemu.

Zycząc Wam wszelkich łask i błogosławieństw, od Boga Ojca przez Zbawiciela naszego, pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Józefowie.

Z CZTERECH MIEJSCOWOŚCI W POLSCE

o Drodzy i umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry—Łaska Wam i pokój Boży niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, po wszystkie dni pielgrzymowania Waszego tu na ziemi.

Pragnieniem naszym jest chociaż w kilku słowach podzielić się z Wami wszystkimi, którzy jesteście dalekimi od nas ciałem, lecz bliskimi duchem, tem co nasz Ojciec pełen miłosierdzia udzielił na konwencjach, które się odbyły w następujących miejscowościach:—

Pierwsza odbyła się w Krasnem koło Lwowa, w dniach 26—28 Sierpnia br. Była to nader miła uczta duchowa, bo Pan zlał obfite błogosławieństwa. Zebrania odbywały się przy rzece, w cieniu drzew, co tem dodatniej wpływało na serca i umysły uczestników, bo nam się przedstawiało, jakoby Pan osobiście znajdował się pomiędzy nami jak ongiś pomiędzy Swojemi uczniami, gdzieś nad rzeką. Wierzymy, że chociaż nie był osobiście jak przy pierwszym przyjeździe, to jednak duchem był obecnym, bo Sam powiedział, że gdzie dwóch lub trzech się zbierze w Jego imieniu, tam miał być z nimi. Tę Jego duchową obecność odczuliśmy także na tej uczcie duchowej.

Było również dane świadectwo o nadchodzącem królestwie Bożem, a ponieważ ludność tej miejscowości jest ukraińska, więc też w tym języku odbyły się wykłady. Odbył się także chrzest w tej samej rzece, nad którą mieliśmy konwencję. Chrzest przyjęło 16 osób.

Druga konwencja odbyła się w Chmielu, koło Lublina w dniach 1 i 2 września, br. Tu również Ojciec niebieski, który jest bogaty w miłosierdzie, zlał obfite błogosławieństwo, za co niech będzie cześć i chwała Jemu, że daje to, co lud Jego potrzebuje w tym ostatecznym czasie. Przez te dwa dni zlewał deszcze błogosławieństwa na serca spragnione tej żywej wody Słowa Bożego. Jak na poprzedniej konwencji, tak i tu brała również udział i publiczność, której dane było dobre świadectwo o prawdzie. Chrzest przy tej okazji przyjęło pięć osób.

Trzecia konwencja odbyła się w Tuszówku, koło Lublina, w dniach 8, 9 i 10 września br. Także na tą ucztę duchową zeszli się bracia, ażeby otrzymać zbudowanie na duchu i ci, co przybyli próżnymi nie wracali, ale każdy otrzymał wzmocnienie i zbudowanie. Tak miłą była nam ta bratnia społeczność, że gdy nadeszła chwila rozstania, wielu zostało do łez wzruszonych. Z pewnością, że konwencja ta pozostanie w pamięci tych, co uczestniczyli, na długi czas. Przeto niech będą dzięki Najwyższemu za Jego łaski i opiekę, któremi nas darzył przez te trzy dni. Na tej konwencji chrzest przyjęły trzy osoby.

Czwarta konwencja odbyła się w Wierchowiskach Dolnych koło Bełżyc w dniach 15 i 16 września br. I na tej Pan też obficie udzielał Swych błogosławieństw. Można dodać, że bardzo piękny tekst Manny przypadał na drugi dzień tej konwencji: — "Pan doda mocy ludowi Swojemu, Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju" (Ps. 29:11). Rzeczywiście, że tekst ten miał swoje wypełnienie podczas tej uczty duchowej.

Publiczność miała dane świadectwo we wszystkich tych miejscowościach, bo konwencje te były w danych miejscowościach po pierwszy raz i były dobrą sposobnością do ogłoszenia Ewangelji królestwa tym, którzy mieli uszy do słuchania.

Przy zakończeniu każdej z tych uczt duchowych było zadecydowane, ażeby radością, weselem i błogosławieństwami otrzymanymi na tych czterech ucztach podzielić się

przez łamy Straży z braćmi i siostrami zamieszkałymi poza oceanem, co też i czynimy. A zarazem ślemy bratnie i chrześcijańskie pozdrowienie, życząc Wam, drodzy, obfitych błogosławieństw i zwycięstwa w tym boju o wiarę, raz świętym podaną, a Bóg i Ojciec nasz Niebieski niech Was trzyma w Swojej opiece aż do zwycięstwa zupełnego.

Pozostajemy w Chrystusie bracia i siostry

Uczestnicy powyższych konwencji.

Z NO. BROOKFIELD, MASS.

Doszedła nas wiadomość, że w niedzielę, dnia 16-go września br., bracia i siostry w okolicy North Brookfield, Mass., urządzili jednodniową konwencję, na którą zaprosili również braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń. Zebranie to urządzono było szczególnie z tej okazji, że miał odbyć się chrzest kilku członków, które w ostatnich czasach poznali prawdę.

Zgromadziło się około sto braci i sióstr i uczta ta, atżkolwiek krótka, bo tylko jeden dzień, była jednak bardzo błogosławiona i wzmacniająca dla wszystkich uczestników. Duchowym pokarmem usłużyło czterech braci przyjezdnych, zaś miejscowi bracia i siostry usłużyli wspólnym śniadaniem. Chrzest zanurzenia w wodzie przyjęło 11 osób, okazyjąc w ten sposób swoje poświęcenie się Bogu na służbę aż do śmierci.

Ceremonia chrztu jest zawsze chwilą poważną i wzruszającą nie tylko dla tych, którzy świeżo się poświęcili i wstępują w ślady Chrystusa Pana, ale także dla tych wszystkich, którzy ten krok poświęcenia już uczynili i w swym przymierzu z Bogiem wiernie trwają. To też i ta okazja uprzytomnia wszystkim ważność sprawy Bożej i wielość uczestników zostało aż do łez wzruszonych.

Można przy tem zrobić uwagę, że nowo ochrzczeni bracia i siostry mają być przedmiotem szczególnej miłości i troskliwości u tych, którzy są już starszymi w prawdzie. Powołaniem takich jest zachęcać i budować tych młodych tak słowem jak i przykładem, aby mogli coraz więcej wzmacniać się i wzrastać w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Jest to naszym obowiązkiem, a także przywilejem, aby jeden członek drugiemu posiłku dodawał "ku budowaniu samego siebie w miłości." — Ef. 4:12-16.

Z SOUTH BEND, IND.

South Bend, Ind., d. 8-go Paździ., 1934 r.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Niniejszem pragniemy podzielić się z innymi członkami tej samej rodziny Bożej, błogosławieństwami, jakimi doznaliśmy na krótkiej lecz miłej społeczności bratniej w naszym mieście w dniu 7-go Października br. Z okazji, że w tym dniu bracia i siostry zamieszkali na prowincji w niezbyt wielkiem oddaleniu od South Bend, postanowili odwiedzić braci w temże mieście, zgromadzenie miejscowe urządziło urządzić całodzienną zebranie i zaprosić także braci i sióstr z kilku innych okolicznych miejscowości. Chociaż nie planowano, że to miała być konwencja, to jednak bracia i siostry zjechało się dosyć dużo tak że zebranie miało charakter jednodniowej konwencji.

Wszystkich uczestników było ponad 100 osób. Wykładami usłużyło pięciu braci. Złożyło się tak, że i pogoda w tym dniu była bardzo piękna, nie za zimno, ani też nie za gorąco, tak że wszyscy czuliśmy się dość dobrze cielesnie, a jeszcze lepiej duchowo. Chociaż zebranie trwało kilka godzin od 9:30 rano do 5:00 po południu, lecz tak prędko przeminięło, że aniśmy się spostrzegli jak nadszedł czas rozstania. Miła nam była ta całodzienna bratnia społeczność, lecz przykre było rozstanie. Dałby Bóg, abyśmy mogli okazać się godnymi znaleźć się na tem wielkiem zebraniu "pierwo-

rodnym", poza zasłoną, gdzie nie będzie już więcej rozstania.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby błogosławieństwem tem podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy pismo to czytają i czują się w duchowej łączności z wszystkimi co poznali Prawdę.

Załączając chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości pozostajemy

Zbór ludu Pana w South Bend, Indiana.

CENNIK LITERATURY W AMERYCE

Biblia czyli Pismo św.....	\$1.25, \$2.50 i \$3.00
Komentarze do Biblii.....	1.75
Serja "Wykładów Pisma Świętego" (6 tomów).....	2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy tomy po.....	35c
Ostatnie trzy tomy po.....	40c
Manna. w lepszej oprawie.....	80c
Manna w płóciennnej oprawie.....	40c
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne).....	50c
Śpiewnik z nutami (polski).....	75c
Śpiewnik bez nut (ruski).....	25c
"Doświadczaście duchów czy z Boga są".....	10c
O Kościele (pojedynczo).....	7c
10 lub więcej na raz po.....	6c
Drzewo nad strumieniem wód.....	5c
10 lub więcej na raz po.....	4c
Pytania do "Cieni Przybytku".....	5c
10 lub więcej na raz po.....	4c
Bezpłatnie wysyłamy na żądanie:—	
Broszurkę "Gdzie Są Umarli?" — i	
Gazetkę "Która Jest Prawdziwa Ewangelja?"	

Zamówienie na powyższą literaturę, ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady prosimy śłać na adres:

Straż — P. O. Box 42 — 31st Sta., Detroit, Mich.

CENNIK LITERATURY W POLSCE

Serja "Wykładów Pisma Świętego" (6 tomów).....	Zł. 7.00
Pojedynczo pierwsze trzy po.....	1.00
ostatnie trzy po.....	1.50
Manna w lepszej oprawie.....	4.00
Manna w oprawie płóciennnej.....	2.00
Stare roczniki Straży po.....	3.00
Śpiewnik Polski (bez nut).....	1.00
Śpiewnik ruski (bez nut).....	.75
Pojednanie człowieka z Bogiem.....	.20
"Doświadczaście duchów czy z Boga są".....	.25
Pytania do Cieni Przybytku.....	.20
Drzewo nad strumieniem wód.....	.10
Raport Piłata.....	.05
Bezpłatnie:—"Gdzie Są Umarli?" i "Która Jest Prawdziwa Ewangelja?"	

Zamówienia na literaturę prosimy śłać w Polsce na adres:

Kościelnik Wojciech
Skrytka Poczтовая No. 2 — Swoszowice
Krakowskie — Polska

We Francji zaś na adres:—

A. Raczynski
18 Rue Louvois, Lens P. de C.